**Michał Rusinek /** Środek„Jacyś ludzie w ucieczce przed jakimiś ludźmi [...] zostawiają za sobą jakieś swoje wszystko” – pisała Wisława Szymborska. Kilkanaście lat temu towarzyszyłem jej w podróży do Izraela. Odwiedziliśmy wielu ludzi, którzy kiedyś musieli uciekać z kraju. Poprzywozili tam piękną polszczyznę, bolesne wspomnienia i kilka przedmiotów. Wśród nich – cukiernice. Srebrne lub posrebrzane, staroświecko ozdobne, stoją teraz pośrodku ich izraelskich stołów, nie pasując do nowoczesnych wnętrz. Dlaczego akurat one? Przecież nie z praktycznych powodów (biżuteria byłaby lżejsza, wartościowsza i wygodniejsza do schowania). Miriam wyjaśniła mi, że gdy musieli wyprzedać swoje rzeczy, zaczynali od obrazów, biżuterii, potem były meble i zastawa stołowa. No i najczęściej zostawały cukiernice. O swoich domach myślimy koncentrycznie. To, co najważniejsze, jest w środku. Jeśli musimy się czegoś pozbywać, zaczynamy od zewnątrz, zdejmujemy obrazy ze ścian. Przestrzeń się kurczy, wreszcie zostaje tylko stół, a na jego środku – cukiernica. To środek domu, środek świata. Przenośny punkt zaczepienia. Magiczne pudełko, orzeszek, nasionko. Wierzymy, że kiedy znajdziemy sobie kiedyś jakieś nowe miejsce, to ustawimy ją w środku i wokół niej po chwili wyrośnie nasz nowy dom. I będzie można jakoś żyć.